

# 8. Głos Dwubrzeża

**Sobota**  
**8 sierpnia 2015**

Oficjalny magazyn  
9. Festiwalu Filmu i Sztuki DWA BRZEGI  
Kazimierz Dolny, Janowiec nad Wisłą



◆ Von Trotta

◆ Audiard

◆ Van Dormael

◆ Bromski



## Oficjalna gazeta Festiwalu Filmu i Sztuki DWA BRZEGI w Kazimierzu Dolnym i Janowcu nad Wisłą

Adres redakcji: Miasteczko Festiwalowe, ul. Nadwiślańska 9, 24-120 Kazimierz Dolny; e-mail: redakcja@dwabrzezi.pl; Pierwszy brzeg: Dawid Rydzek  
 Drugi brzeg: Błażej Hrapkowicz; Łączenie brzegów: Radosław Bućko; Fotografowanie brzegów: Michał Wargin, Stanisław Rozpędzik  
 Sekretarz redakcji: Paulina Pacanowska  
 Skład nurtu: Paulina Bukowska, Mateusz Góra, Łukasz Kolender, Alicja Mazurkiewicz, Marcin Miętus, Barbara Rusinek

Na okładce: kadr z filmu „Zupełnie Nowy Testament”, reż. Jaco Van Dormael



# Skazana na kobiety

Bohaterka tegorocznej retrospektywy, Margarethe von Trotta, w rozmowie z Pauliną Bukowską opowiada o męskim kinie kobiet, inspiracjach polskimi twórcami oraz powodach, dla których nie nakręciła nigdy filmu z mężczyzną w roli głównej

**Paulina Bukowska:** W latach 70. współtworzyła pani nurt nowego kina niemieckiego. W tym samym czasie w Polsce kształtowało się „kino moralnego niepokoju”, które reprezentowali m.in. Krzysztof Kieślowski, Andrzej Wajda czy Agnieszka Holland. Śledziła pani ich twórczość?

**Margarethe von Trotta:** Kiedy zaczynałam karierę filmową w Paryżu i dopiero odkrywałam, czym jest kino, oglądałam filmy Hitchcocka, Bergmana i Wajdy. Pierwszym filmem Wajdy, jaki zobaczyłam, był „Kanał”. Zrobił na mnie bardzo duże wrażenie i to był początek mojego zainteresowania polskim kinem. Potem odkryłam Zanussiiego i Kieślowskiego, dzięki któremu zresztą poznałam reżysera teatralnego i aktora Henryka Baranowskiego i zaprosiłam go do współpracy przy filmie „Róża Luksemburg”, gdzie zagrał brata tytułowej bohaterki. Agnieszka Holland z kolei poznałam w Berlinie i do dziś uważam, że to reżyserka o nieprzeciętnej inteligencji i wrażliwości. Mogę więc spokojnie powiedzieć, że od samego początku mojej przygody z kinem byłam otoczona przez polskich twórców.

**PB:** Pani bohaterki pochodzą z różnych epok, problemy jednak mają podobne.

**MvT:** Interesują mnie przede wszystkim te momenty w historii,

gdym kobiety pozostawały w cieniu mężczyzn i miały dużo mniej możliwości. Ale takie sytuacje nie są przecież tylko i wyłącznie echem przeszłości, o czym też próbuję opowiadać, tworząc współczesne fabuły. Staram się zrozumieć, skąd kobiety biorą siłę i determinację, aby walczyć o swoje miejsce w społeczeństwie. Kiedy z perspektywy czasu obserwuję takie bohaterki jak Hildegarda Bingen czy Róża Luksemburg, jestem w stanie odnieść ich historie także do współczesności.

**PB:** Kathryn Bigelow to pierwsza kobieta, która otrzymała Oscara za reżyserię. Od czasu tej nagrody żadna inna reżyserka nie zdobyła już więcej ani Oscara, ani nominacji.

**MvT:** Bigelow robi męskie kino, bo jest reprezentantką amerykańskiego systemu, który rządzi się innymi prawami. Kręci filmy dla wielkich wytwórni i jest jedną z niewielu kobiet, której udało się przebić w Hollywood. Tak naprawdę nie ma znaczenia, czy te filmy robią kobiety czy mężczyźni, bo chodzi przede wszystkim o to, by zaistniały one w masowej świadomości.

**PB:** Czy kiedykolwiek rozważała pani nakręcenie filmu z mężczyzną w roli głównej?

**MvT:** Myślałam o tym wielokrotnie, ale za każdym razem, kiedy zaczynam konstruować postać, mężczyzna nagle staje się kobietą. Nic na to nie poradzę. Widocznie moim przeznaczeniem jest tworzenie filmów o kobietach.

# Los imigranta

Na zakończenie festiwalu widzowie będą mieli okazję obejrzeć najważniejszy film tegorocznego festiwalu w Cannes. Złota Palma powędrowała tym razem do Jacquesa Audiarda za „Dheepan”

„Chciałbym podziękować Michaelowi Hanekemu, że w tym roku nie nakręcił żadnego filmu” - zażartował Audiard, odbierając nagrodę w Cannes. To nie pierwsze wyróżnienie, które otrzymał na tym festiwalu. Sześć lat temu Grand Prix zdobył jego pamiętny „Prorok”, którego mogliśmy oglądać w polskich kinach. Jury pod przewodnictwem Ethana i Joela Coenów nagrodiło „Dheepan” przede wszystkim za siłę obrazu. Najnowsze dzieło Audiarda nie było faworytem do Złotej Palmy, decyzja jurorów okazała się więc sporym zaskoczeniem.

„Dheepan” to historia uchodźców ze Sri Lanki, którzy uciekając przed wojną domową, będą zmuszeni sprostać brutalnej rzeczywistości paryskiego przedmieścia. Tytułowy bohater stracił żonę i dzieci, podejmuje więc decyzję o wyjeździe ze Sri Lanki. Ponieważ uzyskanie paszportu jest bardzo trudne, mężczyzna postanawia udawać rodzinę wraz z obcą kobietą Yalini i jej kilkuletnią córką Illayaal, które znalazły się w równie kryzysowej sytuacji.

Scenariusz oparty został częściowo na przeżyciach grającego główną rolę pisarza Antonythasana Jesythasana. Debiutujący

jako aktor Jesythasan w bardzo przekonujący sposób wcielił się w rzekomego ojca rodziny, który w pewnym momencie zaczyna odczuwać odpowiedzialność za przyszywaną żonę i córkę. Audiard bardzo starannie kreśli portret psychologiczny bohatera, a dobrze napisane dialogi, wypowiedziane przez świetnych wykonawców, składają się na dzieło trzymające w napięciu do ostatniej sceny.

„Audiardowi udało się rzecz niezmiernie trudna: przyjąć punkt widzenia czarnych imigrantów ze Sri Lanki, a równocześnie nie demonizować ich sytuacji, zobaczyć ją z góry, jako przejaw trudnego procesu asymilacji na modłę francuską” – pisał o filmie Tadeusz Sobolewski.

„Dheepan” to przykład sztuki zaangażowanej, rzucającej światło na takie kwestie jak dyskryminacja uchodźców czy nieskuteczność urzędów publicznych. Audiard przygląda się jednak również rodzinie - więziom między jej członkami oraz problemom, z którymi wspólnymi siłami muszą się mierzyć. Francuski reżyser stworzył kino najwyższej próby.

*Marcin Miętus*

Pokaz filmu „Dheepan” w Energetycznym Kinie PGE o 16:30.



Dziś zagrają:



19:00

21:00

Mateusz Rulski Bożek KLUB PERŁA

Warszawskie Combo Taneczne DUŻY RYNEK

# Bunt i złość

Gdyby nie festiwal Dwa Brzegi, „Anatomia zła” mogłaby nigdy nie powstać. Z reżyserem Jackiem Bromskim rozmawia Paulina Pacanowska

**Paulina Pacanowska:** „Anatomia zła” opowiada co prawda fikcyjną historię morderstwa funkcjonariusza policji, ale inspirował się pan chyba autentycznymi wydarzeniami?

**Jacek Bromski:** Tak, historia jest zmyślona, ale bazuje na rzeczywistych wydarzeniach - zabójstwie generała Marka Papały, wojnie w Afganistanie, morderstwie dziennikarza śledczego Jarka Ziętary.



**PP:** Film przedstawia brutalny obraz władzy, polityków i służb specjalnych w naszym kraju. Czy nie boi się pan, że widz zrozumie go zbyt dosłownie?

**JB:** Po to właśnie zrobiłem ten film. Widz musi zdać sobie sprawę, że w naszym kraju wszystko jest możliwe. Brakuje w Polsce polityków, którzy robiliby coś bezinteresownie, a nie dla siebie czy interesów swoich partii. Do polityki trafiają ludzie, którym nie powiodło się w innych sferach. Nie tylko w Polsce zresztą, ale na całym świecie.



**PP:** Jest aż tak źle?

**JB:** Być może obraz ten jest trochę przerysowany, bo nie daje żadnej nadziei, ale uważam, że musimy opowiadać zarówno o pozytywnych aspektach rzeczywistości, jak i negatywnych. Głównym punktem odniesienia jest dziś zło. Winą za ten stan rzeczy należy obarczyć głównie media, które taki obraz lansują - żadna dobra, pozytywna wiadomość nie przebija się do opinii publicznej. My zaś zwyczajnie się na to godzimy.

**PP:** Z filmu wynika, że nie można ufać drugiemu człowiekowi, zwłaszcza kiedy dochodzi się do władzy.

**JB:** „Anatomia zła” kończy się tak, że gorzej być nie może. Chociaż z natury lubię ludzi i do tej pory robiłem takie filmy, żeby dać trochę nadziei publiczności, to od jakiegoś czasu rosła we mnie chęć buntu, wyrzucenia całej złości na to, co się wokół mnie dzieje. Akurat tak się złożyło, że nie muszę tego pisać na murach ani w internecie, tylko mogę zrobić film.

**PP:** Główne role zostały napisane specjalnie dla Krzysztofa Stroińskiego i Marcina Kowalczyka.

**JB:** Gdyby nie oni, nie byłoby tego filmu. Z Krzysztofem współpracuję od dawna, Marcina natomiast zobaczyłem w „Jesteś bogiem” Leszka Dawida i chciałem zaangażować go już do „Biletu na księżyc”. Niestety, wtedy akurat nie mógł, bo grał w „Hardkor Dysko” Krzysztofa Skoniecznego. To właśnie Marcin jako pierwszy otrzymał scenariusz „Anatomii zła”, zresztą właśnie tutaj, w Kazimierzu.

**PP:** Może następny film zrobi pan o politykach, ale w odmiennym, pozytywnym świetle?

**JB:** Myślę o komedii, której bohaterami będą premier i jego zaufany minister. Ale to chyba nie będzie pozytywne kino. Film o dobrej władzy? Może o jakimś idealistcie, który zostaje politykiem, bo chce zrobić coś dla ludzi. Ale to musiałyby się chyba źle skończyć... Poza tym są już takie filmy – nazywamy je science fiction.

Salon empik  
~~~~~

14:00

**Piotr Zychowicz** – promocja książki „Pakt Piłsudski-Lenin”

16:00

**Anna Herbich** – promocja książki „Dziewczyny z Syberii”



# Naprawianie świata

Choć w „Zupełnie Nowym Testamencie” Jaco Van Dormael dworuje sobie z religijnych dogmatów, jego film nie ma charakteru prowokacji. Jest raczej optymistyczną komedią z filozoficznym zacięciem

Bóg mieszka wraz z żoną i córką w Brukseli. Nie jest ani miłością, ani dostojnym starcem z długą, siwą brodą, ale pogrążonym w kryzysie wieku średniego gburem. Świat stworzył z nudów, rozpoczynając właśnie od belgijskiej stolicy. Początkowo próbował zapełnić ją zwierzętami, ale te nie spełniły jego oczekiwań. Dopiero wykreowanie na swój obraz i podobieństwo człowieka okazało się strzałem w dziesiątkę.

Od tamtej chwili Bóg zajmuje się głównie wymyślaniem tysięcy zasad, które uprzykrzają ludziom życie – kanapka z dżemem za każdym razem spada na posmarowaną stronę, sąsiednia kolejka zawsze porusza się szybciej, a telefon dzwoni, gdy wchodzimy do wanny. Obserwowanie przykrości, jakich doświadczają śmiertelnicy, sprawia Bogu ogromną satysfakcję, umilając jego nudną i bezbarwną egzystencję.

Bóg ma syna zwanego JC, ale ten uciekł z domu. Ma też córkę, Eę, która, zmęczona jego despotyzmem i zgryźliwością, włamie się do komputera taty, dzięki któremu zarządza on światem, i wprowadzi spore zamieszanie, wysyłając ludziom daty ich śmierci. A następnie wyruszy na poszukiwanie dodatkowych sześcioro apostołów, aby w sumie było ich osiemnastu, jak w drużynie bejsbolowej.

Historie poszczególnych „apostołów” to w filmie osobne epizody, naśladujące biblijne przypowieści. Ich bohaterowie zmagają się z samotnością i wyobcowaniem. Kluczem do szczęśliwego życia

okaże się odrzucenie schematów myślowych i podążanie za własnymi pragnieniami. To banalne z pozoru przesłanie udaje się reżyserowi przekazać z wdziękiem i bez zbędnej emfazy.

Film Van Dormaela jest tak naprawdę komiczną opowieścią o tym, że wcale nie żyjemy w „najlepszym możliwym świecie”. Zadawane od wieków pytanie, dlaczego Bóg przyzwala na istnienie w świecie cierpienia, zyskuje tu absurdalną odpowiedź. Misją Ei jest w gruncie rzeczy naprawienie źle urządzonego świata. Optymistyczny finał stanowi swego rodzaju zemstę na rzeczywistości – kinową wizję tego, jak być powinno, gdyby Stwórca nie był złośliwy i cyniczny. Rolę demiurga przejmuje żona Boga, poczciwa i dobroduszna gospodyni, do tej pory niedopuszczana do głosu przez apodyktycznego męża. Kobięca wrażliwość zwycięża tu nad męskim zgorzknieniem i kompleksami.

„Zupełnie Nowy Testament” porównywany bywa do dokonań Monty Pythona. Źródłem komizmu są w filmie Van Dormaela nie tylko kolejne absurdalne sytuacje, lecz również parodystyczne podejście do biblijnej narracji, a także obnażenie absurdów myślenia religijnego. Kreacje aktorskie dryfują raczej w stronę groteski niż psychologicznego realizmu – doskonale wpisują się w tę konwencję Benoit Poelvoorde oraz Yolande Moreau, grający boskie małżeństwo. To wszystko składa się na film jednocześnie inteligentnie skonstruowany i przyjemny w odbiorze.

*Lukasz Kolender*

# W sieci systemu

„Miara człowieka” pokazuje, że francuska myśl krytyczna wciąż jest w szczytowej formie. Uczciwi ludzie stawiają czoła zepsutemu systemowi, a wiązanie końca z końcem wymaga wielu poświęceń

Szósty pełnometrażowy film Stéphane’a Brizé’a to stonowany i oszczędny w formie dramat społeczny, który daleki jest od wizualnych i emocjonalnych fajerwerków. Jego francuski tytuł, „La loi du marché” („Prawo rynku”), oddaje brutalność dzisiejszego systemu, tworzącego nierozzerwalny związek między sukcesem jednych i porażką drugich. Systemu, w którym możliwość godnego bytu trzeba okupić utratą szacunku do samego siebie i pogwałceniem własnej tożsamości.

Thierry Taugourdeau pracował w fabryce, ale kiedy go poznajemy, już od roku szuka nowego zatrudnienia, walcząc o utrzymanie swojej rodziny za 500 euro zasiłku. Gdy urząd pracy kieruje go na pięciomiesięczne szkolenie z obsługi dźwigu, Thierry posłusznie stosuje się do tej sugestii, ale po ukończeniu kursu okazuje się, że była to jedynie strata czasu. Wina nie leży jednak po stronie niekompetentnego czy złośliwego doradcy, lecz wadliwego systemu.

Można powiedzieć, że „Miara człowieka” to po prostu opowieść z życia wzięta. W domu Thierry jest szczęśliwym mężem i ojcem, ale przekraczając jego bezpieczne progi, natychmiast staje się bezsilny wobec osaczającej go rzeczywistości. Raz za razem wykorzystywany i łamszony, zmusza nas do zadania niewygodnego pytania – jak postąpilibyśmy w podobnej sytuacji?

*Alicja Mazurkiewicz*

Pokaz „Miary człowieka” w Energetycznym Kinie PGE o 14:30.



## Dźwięki warszawskiej ulicy

Krakowski zespół Hańba! zaprotestował we wtorek w Kazimierzu przeciw rządowi sanacji. Podczas koncertu zamknięcia festiwalu usłyszymy Warszawskie Combo Taneczne, które przypomni nam międzywojenną muzykę wprost ze stołecznych ulic

WCT zaprezentuje nowoczesne aranżacje klasycznych utworów, od lat granych na ulicach Warszawy. Ich debiutancki album z zeszłego roku, „Przyznaj się”, na nowo odkrył także teksty Andrzeja Własta, jednego z pierwszych świadomych twórców polskiej kultury popularnej. Podkreślona przez WCT liryczna odsłona jego dzieł idzie wbrew powszechnemu przekonaniu, że autor schlebiał jedynie najniższemu gustowi słuchaczy.

Nadanie nowoczesnego brzmienia starym utworom było o tyle trudniejsze, że zespół postanowił być wierny instrumentom, których używali warszawscy muzycy uliczni. Choć wydawało się to niemożliwe, udało im się wydobyc świeże dźwięki z dobrze znanych przebojów przy pomocy banjo i piły.

Równocześnie muzyka zespołu pod wodzą Jana Młynarskiego stanowi kolejny dowód na to, że polscy artyści coraz chętniej sięgają po kompozycje sprzed wielu lat. Idąc w ślady Projektu Warszawiak oraz Stanisławy Celińskiej z Royal String Quartet, WCT stara się spojrzeć na historię ze współczesnej perspektywy, zachowując wielki szacunek dla tradycji.

*Mateusz Góra*

Koncert Warszawskiego Combo Tanecznego o 21:00  
na Rynku Głównym w Kazimierzu. Wstęp wolny.

## Łoża szydery

### Tekst z napisem „Koniec”



fot. Inez Okulska

**K**oniec. Ostatni raz melexy z turystami pod moim oknem, i głos z taśmy, o mnie, że to Spichlerz Bliźniaczy, ale tylko z nazwy, bo drugi bliźniak dawno już popadł w ruinę i dziś nie ma po nim śladu. O mnie w sensie bliskiej mojej przyszłości i o losie pisarza w ogóle.

Ostatni raz droga przez mękę, bo ten gorąc. Puławską ze Spichlerza do Miasteczka, ostatni raz. Droga bez cienia najmniejszej nawet wątpliwości, dlatego dzieliłem tę Golgotę na dwa etapy, pierwszy, żeby tylko dojść do pierwszej stacji, nie męki pańskiej, a benzynowej, luksus, bo w niej zimno, klimatyzacja. Stoję i stygnę, jak obiad. Zjem się jak będę letni. I potem dalej, do Miasteczka, nad którym transparent, „Dawne narzędzia tortur”. Wygląda, jakby chodziło o filmy, ale nie, te przecież torturą nie były. A publiczność znowu rekordowa, nieustanna progresja, jak tak dalej pójdzie, Dwa Brzezi wyjdą z tych brzegów i zaleją całą okolicę. I jeszcze to, nie byłem na festiwalu filmowym, który miałby taką ilość spotkań, i taką na nich frekwencję, dwa namioty pełne ludzi, przez dzień do wieczora, w trzydziestu paru stopniach!

Odpowiadam na liczne zapytania o osobę, której wpadłem w oko, tę na zdjęciu nad tekstem. Ona, ta autorka zdjęcia i na zdjęciu, to narzeczona. Była, bo to nie jest kobieta na pokój i życie, to kobieta na wojnę i śmierć. O podłogę poszło. Mieliliśmy parkiet, wszędzie, nawet w kuchni, a kuchnia duża, z kanapą w kącie, i ona na niej

przysypiać lubiła, popołudniami, nie w sypialni, tylko w kuchni, i blokowała ją, i jeśli zdarzało się, że musiałem już po coś przyjść ze swego pokoju, to szedłem jak po polu minowym. Bo niektóre klepki trzeszczały, wiedziałem mniej więcej, które, ale tak to bywa, że człowiek im więcej się stara coś ominąć, tym bardziej na to wlezie. Szedłem, jakbym, cholera jasna, cyrklem jakimś był, raz jedna noga daleko do przodu, raz druga, w zwolnionym tempie. No i jak zwykle, skrzypnęło, no trudno, czołgać się miałem? Skrzypnęło więc i wtedy ona, przez taki półsen pyta z wyrzutem, co ty tu robisz?! No dobre pytanie, no co człowiek robić może w kuchni? Lub w łazience. Co miałem powiedzieć, powiedziałem, nic, kurwa, zabłądziłem. Skrzypnęło, to skrzypnęło, kobieto, nie draż. A ten ostatni raz, kiedy znowu zatrzeszczało, ostatni, bo się wyprowadziłem, mieszkam sam i od teraz żadna kobieta nie przekroczy u mnie nawet progu wyborczego, ten ostatni raz więc, kiedy znowu zamarłem, bo znowu zaskrzypiało, powiedziała nie otwierając oczu, człowieku, musisz ty chodzić po podłodze?

Koniec. Zaraz wejdę do Wisły, położę się na plecy i z nurtem dopłynę do Warszawy. Odpocznę po tym festiwalowym kieracie, „Głos Dwubrzeża” będę sobie czytał. To, co rzece wyglądać będzie na opóźnioną w czasie i rozwoju Marzannę, to będę ja, pomachajcie mi, jak mnie kto zobaczy.

Janusz Rudnicki

### Cafe Kocham Kino



- 10:45** „Proszę słonia” **Witold Giersz** – Mistrz animacji
- 14:15** Gość specjalny **Margarethe von Trotta** – spotkanie
- 16:00** „Ubu Król” **Piotr Szulkin** – spotkanie
- 20:00** **Sergio Trefaut**, twórca filmu „Alentejo, Alentejo”
- 21:00** „Dekalog 10” – wersja zremasterowana

# Festiwalowa szkoła filmowa

Do Kazimierza Dolnego już po raz czwarty przyjechali uczniowie warszawskich szkół. Festiwal Dwa Brzezi to dla nich szansa na rozwijanie pasji i nowych umiejętności

Organizowane w ramach festiwalu warsztaty filmowe Społecznego Liceum Ogólnokształcącego nr 21 w Warszawie przeznaczone są dla młodych ludzi gotowych zarówno oglądać filmy, których nie znajdują w repertuarach multipleksów, jak i cierpliwie dokumentować otaczającą rzeczywistość przy pomocy kamery.

„Organizujemy warsztaty artystyczne od 20 lat” - mówi Włodzisław Taborowski, twórca 21 Społecznego LO im. Jerzego Grotowskiego. „Kiedyś musieliśmy omijać Kazimierz w czasie festiwalu, ponieważ za dużo się tu działo, aby spokojnie prowadzić plenery plastyczne. Z czasem okazało się jednak, że młodzież jest znacznie bardziej zainteresowana kinem niż malarstwem, więc festiwal stał się idealną okazją do zakorzenienia w uczniach filmowej pasji.”

Podczas kilku dni warsztatów i rozmów uczestnicy nauczyli się, że artystyczna wizja to nie wszystko - ważne są również skrupulatnie ułożony plan działania i przemyślany dobór kadru. Uczniowie wiedzą już, jak ważny jest storyboard i zasady montażowe, ale przede wszystkim zaczynają patrzeć na świat przez pryzmat obrazu. Obserwując wakacyjny Kazimierz przy pomocy aparatów i kamer, stopniowo ingerują w rzeczywistość swoimi pierwszymi próbami inscenizacyjnymi, zaczerpniętymi z baśni braci Grimm bądź własnej fantazji.

Podopiecznych pana Taborowskiego cieszy przede wszystkim szansa na kreatywne wakacje, podczas których poznają medium znane im wcześniej tylko z perspektywy widza. Oczywiście poza nauką obsługi kamery, nawet tej ukrytej w telefonie, uczniowie spędzają mnóstwo czasu w kinowych namiotach. Wczoraj część z nich pierwszy raz zobaczyła „Idę” Pawła Pawlikowskiego. Zachwyceni wyjątkową plastyką obrazu i rolą Agaty Kulesz, podglądali później reżysera na spotkaniu w Cafe Kocham Kino. Jego słowa nie tylko zaspokoili ich ciekawość, ale również zainspirowały do szukania nowych pomysłów.

Barbara Rusinek

## Wyniki plebiscytu publiczności - 7.08

Piesni bez ojczyzny 4,57  
Mow mi marianna 4,52  
Porzucoj swiat 4,35

Anatomia zla 4,07  
Eskorta 3,98  
Eisenstein w guanajuato 3,63

Wszystkie filmy prezentowane na festiwalu DWA BRZEZI pochodzą z legalnych źródeł kultury

### Sponsor Generalny



Polska Grupa Energetyczna

### Partnerzy

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego



KULTURA DOSTĘPNA



NARODOWY INSTYTUT AUDIOWIZUALNY



RICOH imagine. change.



### Patronat medialny



Współorganizatorem wydarzenia jest Narodowe Centrum Kultury; Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego; Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach Programu Narodowego Centrum Kultury - Ojczysty - dodaj do ulubionych; Projekt dofinansowano ze środków Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich

RICOH zaprasza do udziału w konkursie MŁODZI FOTOGRAFUJĄ  
WIĘCEJ INFORMACJI I REGULAMIN KONKURSU: [www.konkursfoto.rioh.pl](http://www.konkursfoto.rioh.pl); [www.dwabrzezi.pl](http://www.dwabrzezi.pl)